

ODKRYWANIE ARCHITEKTURY SZCZECINA

JÓZEF TARNOWSKI

Robert Dawidowski, Ryszard Długopolski, Adam M. Szymiski *Architektura modernistyczna lat 1928-1940 na obszarze Pomorza Zachodniego Szczecin 2001.*

Szczecin jest miastem bardzo interesującym zarówno pod względem architektury, jak i urbanistyki. Większość wielkich stylów historycznych począwszy od gotyku jest tu reprezentowana wartościowymi obiektami. Historyzm-eklektyzm przypadł tu na okres najszybszego rozwoju miasta w całej jego historii i pozostawił po sobie dzieła klasy co najmniej środkowoeuropejskiej, a w jednym przypadku: Wałów Chrobrego (Hakenterassen) – klasy europejskiej. Wczesnowerkbundowski zredukowany tradycjonalizm w wielu przypadkach nie ustępuje berlińskiemu. A i szczeciński modernizm - szczególnie ten powstały z Bauhausowskiej inspiracji - jest na wysokim poziomie. Zaś podefortyfikacyjna urbanistyka w Szczecinie jest znakomitą syntezą inspiracji haussmannowskim Paryżem z jego układem promienistym oraz tradycyjnego planu szachownicowego. W ciągu czterech dekad – od defortyfikacji (pocz. 1873) do wybuchu I wojny światowej Szczecin z ufortyfikowanej ciasnej twierdzy stał się dużym, nowoczesnym miastem europejskim.

Mimo takich walorów, miasto to nie cieszyło się zainteresowaniem historyków architektury. Jeszcze do niedawna głównym dostępnym źródłem

wiedzy na temat architektury i rozwoju przestrzennego Szczecina były ogólnikowe, siłą rzeczy, i skąpe zarówno informacyjnie jak i ikonograficznie fragmenty trzytomowych *Dziejów Szczecina* oraz popularnej monografii miasta (Jan Piskorski i in., *Szczecin. Zarys historii*). W ostatnich latach sytuacja zaczyna się szczęśliwie zmieniać. Oprócz kilku prac typu “Miasto na starych fotografiach i widokówkach”, cennych jako źródło wiedzy o minionych wyglądach miasta, ale nie posiadających ambicji naukowych, pojawiły się trzy książki poświęcone historii architektury Szczecina mające ambicje naukowe. Ich autorzy reprezentują dwie dyscypliny naukowe: historię sztuki i architekturę. Pierwsza jest zbiorem referatów z konferencji zorganizowanej przez szczeciński oddział Stowarzyszenia Historyków Sztuki w 1998 roku i składa się z kilkunastu analiz wycinkowych, w większości poświęconych właśnie architekturze.** Druga jest pracą syntetyczną omawiającą rozwój architektury Szczecina w tym samym okresie, tj. w wieku dziewiętnastym i dwudziestym aż do zakończenia II wojny światowej.**

Trzecia, najnowsza, jest również pracą syntetyczną i z punktu widzenia czytelnika jest uszczegółowieniem książki poprzedniej, bo zgodnie z tytułem dotyczy architektury modernistycznej okresu 1928 -1940, ale napisana została z wykorzystaniem innej metodologii. Napisało ją trzech architektów z Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Szczecińskiej. Książka składa się z dwóch zasadniczych części: wprowadzenia teoretyczno-historycznego oraz czterdziestu tzw. “Skróconych Kart Obiektu” (zrobionych wg. wzoru opracowanego przez DOCOMOMO***), zawierających dostępne informacje o omawianych obiektach oraz zdjęcia obecne i/lub historyczne oraz plany i/lub aksonometrię obiektów, jak również ich kwalifikacje stylistyczną - do funkcjonalizmu, ekspresjonizmu lub konstruktywizmu. Wprowadzenie składa się zaś z dwóch części: pierwsza omawia powstanie i rozwój architektury modernistycznej w Niemczech i Europie, druga – na terenie obecnego Pomorza Zachodniego, przede wszystkim Szczecina. Wprowadzenie zrobione jest na

dobrym poziomie merytorycznym i jest bogate faktograficznie. Przyjęty przez autorów schemat interpretacyjny budzi jednak moje zastrzeżenia. Autorzy idąc po tropach Pevsnera widzą w Werkbundzie tylko źródło radykalnie antytradycjonalistycznego modernizmu, co jest rzeczywiście zgodne z duchem i literą programowych tekstów Hermanna Muthesiusa, założyciela Werkbundu. Nie dostrzegają jednak drugiego werkbundowskiego nurtu – uprawianego w praktyce architektonicznej przez samego Muthesiusa oraz innych współzałożycieli Werkbundu: Riemerschmida, Tessenowa, Behrensa, oraz na początku ruchu przez “młodzież werkbundowską”, późniejszych wybitnych radykalnych antytradycjonalistów: Gropiusa i Miesa – nurtu, który nie był pełną realizacją radykalizmu programowego Muthesiusa, gdyż odrzucał tradycję historyzującą jedynie z zakresie dekoracji architektonicznej, zaś w dziedzinie były dzieła architektonicznego - nie, przeto zasługuje na osobną kategorię stylową: np. “zredukowanego tradycjonalizmu” (albo też neo - bo posthistorystycznego – tradycjonalizmu)****. Dostrzeżenie tego drugiego nurtu pozwala na uniknięcie kontradiktorycznych kwalifikacji, takich np., że obiekt pod takim i takim istotnym względem tradycyjny uznaje się za modernistyczny, a więc antytradycjonalistyczny. To samo dotyczy planów urbanistycznych.

Co gorsze, nie dostrzeżenie owego werkbundowskiego zredukowanego neotradycjonalizmu, prowadzi do takiej dziwnej konsekwencji, że wybraną architekturę mieszkaniową Trzeciej Rzeszy – kontynuującą ów werkbundowski zredukowany neotradycjonalizm wrzuca się do worka modernizmu (aczkolwiek tylko w tekście, nie zaś w Kartach), choć przecież powszechnie wiadomo jak wroga była wobec modernizmu propaganda nazistowska. Nie znaczy to, że architektura III Rzeszy nie korzystała z osiągnięć modernizmu. Jednakże w sposób jawny pozwalała sobie na to jedynie w obiektach przemysłowych, więc propagandowo obojętnych. Autorzy omawiają zresztą jeden z najbardziej tego okazałych przykładów – elewator zbożowy w porcie szczecińskim. Natomiast w architekturze miejskiej i podmiejskiej nowoczesne rozwiązania ukrywane były

pod historyzującym (bardziej lub mniej uproszczonym), więc dającym się ideologicznie nacechować “kostiumem”.

Pomimo budzącego mój sprzeciw przyjętego przez autorów schematu interpretacyjnego (co w tej książce nie jest najważniejsze), muszę wyrazić swoje wielkie uznanie dla ich znakomitej i trudnej roboty dokumentacyjnej. Na podkreślenie zasługuje także rzetelna ewaluacja obiektów – jej konkluzja jest taka, że trzy duże szczecińskie realizacje architektoniczne zaliczone zostały do dzieł wybitnych, a wiele innych do dzieł wysokiej klasy, kontynuujących lub wprost naśladowujących prace awangardy niemieckiej lat 1920-33, i z tego powodu w pełni kwalifikują się one do objęcia ich ochroną konserwatorską. Wraz z wymienionymi dwiema wcześniejszymi książkami praca ta stanowi cenne nowe źródło wiedzy o architekturze miasta i pokazuje, że zasługuje ona na dalsze badanie i popularyzację. W pierwszej kolejności dotyczy to najmniej zbadanego fragmentu dwudziestowiecznej architektury, jakim jest twórczość dokonywana i inspirowana przez członków Werkbundu w pierwszym okresie jego działalności, to jest od jego powstania w 1907 roku do cezury, jaką stanowi wybuch pierwszej wojny światowej. Szczęśliwie dla Szczecina, powstało w nim wiele wartościowych obiektów należących do tej estetyki i przetrwały w dobrym stanie do dziś. Doniosłość tego okresu nie sprowadza się tylko do jego historycznej roli, bo oto architektura postmodernistyczna wróciła do zasadniczych kanonów estetyki wczesnego Werkbundu (modernizując ją rzecz jasna), lecz nie jest świadoma swych estetycznych korzeni. Pierwsze kroki zostały zrobione, pozostaje czekać na następne.

* *Kultura i sztuka Szczecina w latach 1800 – 1945*, (red.) Maria Glińska i in., SHS, Szczecin 1999.

** Wojciech Łopuch, *Dzieje architektoniczne nowoczesnego Szczecina 1808 – 1945*, Książnica Pomorska 1999.

*** Międzynarodowa organizacja zajmująca się katalogowaniem architektury modernistycznej w celu objęcia jej ochroną jako dziedzictwa kultury XX wieku. Dokumentacja dostępna również na płycie CD i na stronie internetowej Zakładu Teorii i Metodologii Projektowania WBiA Politechniki Szczecińskiej.

**** Szerzej o tym problemie piszę w artykule “Transformacje estetyczne w architekturze i urbanistyce XX wieku” w tymże numerze EiK.